

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska,
tel. 83 341 64 52
regionalne@mbp.org.pl

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O.
Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie, zaznaczyć:
na rachunek „Życia Podlasia”.
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie,
Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

NA ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Język polski posiada słowo jedno, talizman cudowny rozkwitu narodowej potęgi Rzeczypospolitej, słowo, które jednoczy wszystkie serca patriotyczne, niweluje różnice, łączy przeciwstawne obozy polityczne.

Słowo to, mocne jak imię samej Polski, zwie się — wojsko. Wojsko polskie, potężne, doskonale zaopatrzone i zorganizowane.

I jeśli dzisiaj z prawdziwą dumą i radością stwierdzamy, że w Polsce — której historia pozostawiła w spadku doświadczenia antymilitarystyczne i testament nawołujący do tworzenia wielkich sił obronnych, — nasi żołnierze, nasze wojsko jest otoczone powszechną pełną szacunku miłością, to dzięki temu, iż uczucie to nie powstało z dnia na dzień, nie zostało wzbudzone sztucznymi efektami pstrych mundurów i porząd, lecz powstało z siewu znojnego na polach bitewnych.

Gdy mowa w Polsce o wojnie, o bitwach, o wojsku, rysują się one na tle olbrzymiej postaci Twórcy naszej niepodległości, który ideę żołnierskiego rycerstwa poniósł do wyżyn pojęć „Honor i Ojczyzna”, na sztandarach wojskowych wypisanych. Gdyby więc zapytać historię, by orzekła, z czego się Rzeczpospolita zaczęła, na to tylko tę jedną krótką databy odpowiedź: — Z Wojska i Wodza!

Wraz z wojskiem bowiem powstała Polska. Gdy wojsko niszczało w Polsce, chyliła się Rzeczpospolita ku upadkowi, gdy wojsko rosło w siłę — rozkwitała Rzplita. Wreszcie te dwa pojęcia: Rzeczpospolita i Wojsko Polskie stały się w miedze naszego odrodzenia nierozłączne, wzajemnie się symbolizujące.

Nic więc dziwnego, że wojsko w Polsce stało się kością naszego życia państwowego, że bez pojęć obronnych, bez względu na potrzeby obrony narodowej nie wielkiego w Polsce dokonać nie można. Sięgnijmy do dowolnej dziedzin: społecznej, gospodarczej, politycznej — w każdej tkwi wzgląd na obronę narodową, potrzeby wojskowe są jedynym właściwym drogowskazem.

Fachowy robotnik uzupełniający swą wiedzę praktycznie wiadomościami teorytycznymi, pracujący w warunkach bezpiecznych i higienicznych, żyjący w pomyślnych warunkach — to pozycja wielce dodatnia w rachunku obrony państwa. Robotnik, pracujący w warunkach grozących inwalidztwem, złe płatny, borykający się z nędzą, wydany na łup wrogiej demagogii — to strata ogromna dla obrony narodowej. Rolnik, który nowoczesnie prowadzi swą gospodarkę, przemysłowiec, który dla swych jednostkowych interesów zakreśla granicę pojęciem dobra państwa, urzędnik skrupulatnie wypełniający swe obowiązki i rozumiejący ducha prawa i przepisu — to dobro państwa i jego obywateli: oto fundamenty pod budowę potężnego gmachu obrony narodowej.

Kultura rzymska wytworzyła pojęcie najwyższego prawa w postaci dobra Rzeczypospolitej; *salus Rei Publice* *suprema lex esto*, kultura odrodzonego Państwa Polskiego dała syntezę najwyższego dobra Rzeczypospolitej, którym jest — Wojsko Polskie.

Ta synteza bije ze słów Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza wypowiedzianych przed dwoma laty:

„Pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa, nie tylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie samej idei państwa. Komentator w budował tę nową wartość, jako najważniejszy element w konstrukcji państwa i nauczył naród rozumieć, że jeśli ten element zaczyna murszeć lub gnić, to cała konstrukcja grozi zawaleniem. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się

pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tym, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo „Rzeczpospolita nasza jest otworzysta”, jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w XVII wieku, — i cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie piersi żołnierskie...”

Dzień 15 sierpnia jest narodowym świętem żołnierza polskiego. Nie jest to święto historycznie wyrozumowane, nie wpływa ani z żadnych przesłanek partykularnych, politycznych czy biurokratycznych, nie jest szlucznym przyczynkiem do żywej tradycji, ale nią samą. Zrodziło się ono z głębokich uczuć całego narodu względem własnego wojska, powstało z wierzeń społeczeństwa, które w tej dacie upatrzyło widomy znak największego polskiego zwycięstwa, zwycięstwa żołnierza polskiego nad wrogiem odwiecznym.

Nie jest to dziełem przypadku, lecz raczej mocnego instynktu narodowego, że święto żołnierza polskiego przypada w dniu Matki Boskiej Zielnej. W Polsce bowiem tradycja dziejowa przeplatała się zawsze z pojęciami chrześcijańskimi, poczynając od pieśni bojowej rycerstwa polskiego „Bogarodzica” poprzez obronę Częstochowy i ryngaty żołnierskie z wizerunkiem Matki Boskiej aż do ostatnich czasów.

Dzień 15 sierpnia jest dniem radości i dumy każdego Polaka, manifestacją uczuć wolnych obywateli dla własnego wojska. W dniu tym tradycja nie toleruje żadnych rozbieżności politycznych, żadnych różniczek: pod sztandarem wojska jednoczą się uczucia wszystkich obywateli, tak jak zjednoczyły się bez zastrzeżeń w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku.

Dzień 15 sierpnia, to święto Wojsk Polskich, najwyższego dobra Rzplitej, święto skonsolidowanego pod znakiem obrony narodu polskiego.

Nakaz dni sierpniowych

W samotni Belwederu, w nocy z 5 na 6 sierpnia 1920 roku Wielki Marszałek — jak to potem określił w swej publikacji „Rok 1920” — „przepracował siebie samego dla wydobywania decyzji”. Opatrzność skazała Józefa Piłsudskiego na wyłączną odpowiedzialność przed narodem i historią. Wśród ciszy nocnej w samotnym pokoju, w naradzie z własną duszą — powstaje plan bitwy, rodzi się plan odwetu, wylaniają się kontury przyszłych zwycięskich działań...

On jest gotów. Jest świadomy woli i siły.

Ale inną zgola jest olaczająca Go rzeczywistość... „Nad całą Warszawą wisiała z mora mędrkowania, bezsilności rozumkowania techników” (J. Piłsudski — „Rok 1920” str. 163). Defetyzm i przepolitykowanie, upadek ducha i rozwydrzenie partyjne — oto co rozprzeździło się w zapleczu wojsk walczących.

I wtedy Józef Piłsudski na Radzie Obrony Państwa oświadcza:

— Jeżeli potrzebna jest do tego moja śmierć, to gotowym sobie w łeb wypalić, abyście zrozumieli wreszcie, że to jest już ostatnia chwila do ratunku, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu silnego rządu.

Słowa te wstrząsnęły sumieniami, wniosły ożywe łnienie w atmosferę publiczną, otrzeźwiły ludzi, ugrzęzłych w egoizmie partyjnym. skupiły patriotów.

Nastąpiły historyczne dni sierpniowe. Dokonał się przełom na froncie i poza frontem. Wódz Naczelnym staje osobie na czele grupy przeciwdrożeń i o świcie dnia 16 sierpnia rozpoczyna natarcie... W kilka dni „zwyciężony zostaje zwycięzcą, zwycięzca zwyciężonym” (J. Piłsudski — „Rok 1920” str. 197).

Zwycięstwo żołnierzy Józefa Piłsudskiego zapewnia był Polski, jej granice i przyszłość, jej rozwój i potęgę.

I jeśli dziś, z perspektywy 17-tu lat, spojrzymy na dni sierpniowe roku 1920, ocenić zechcemy ich wymowę, ich dynamikę i wielkość — to uznamy, że przesłankami zwycięstwa był geniusz Wodza Naczelnego, męstwo żołnierza polskiego — i ten „cud”, jakim było — zjednoczenie. Z rozgwaru społecznej i politycznej atomizacji, z klęski rozbicia wewnętrznego — niemniej groźnej niż klęski na polach bitewnych — zespoliło się społeczeństwo w zwarty, karny, świadomy swej woli instrument siły. Małość i małostkowość, sobkostwo i naloży separatystyczne — a były przecież wtedy, gdy połowa Polski opanowała wrogów — pierzchy przed potęgą wołania:

— „Musicie się zjednoczyć!”

I dlatego też wagi tych dni sierpniowych nie wolno umniejszać dyskontowaniem ich na rzecz takich czy innych doktryn, takich czy owakich ugrupowań, uwarstwowań społecznych, partyj czy klik. Na zew Józefa Piłsudskiego nie tylko powstał rząd siły — ale w karnym ordynku ruszył w bój i chłop i robotnik, i student i czeladnik rzemieślniczy — wszyscy mimo zabarwienie partyjno-polityczne, wszyscy, „bo „zrozumieli wreszcie”, iż „muszą się zjednoczyć”.

A jeśli kto inny sens daje dniom sierpniowym 1920-go roku, lub też z nich uczynić chce malowaną, mającą stroić różne kapliczki partyjne — to fałszuje historię, przeinacza Wielkość decyzji Józefa Piłsudskiego i Jego Czynu we własną małość i własny egoizm...

17 lat minęło od tych przełomowych dla Polski, Jej bytu i przyszłości dni.

Z wawelskiej wieży Srebrnych Dzwonów brzmi hasło:

— Musicie się zjednoczyć!

Odzaw znaleźć się musi w sercach milionów Polaków.

Bo taki jest napór wspomnień i taki nakaz chwili.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
„ŻYCIE PODLASIA”**

Ład, porządek, bezpieczeństwo!

Przez cały okres niewoli nasi historycy toczyli zasadniczy spór o przyczyny upadku Polski. Podzielili się na dwie „szkoły”, dwa obozy historyków, wyznawców dwu odmiennych światopoglądów. Jedni przypisywali główne przyczyny upadku Polski naporowi sił zewnętrznych, mocarstwowościennym — drudzy bezsilności i bezładowi wewnętrznemu. Nigdyby — mówili — wrogowie zewnętrzni nie osiągnęli swego celu, gdyby Polska „nie stała bezładem”, gdyby nie panowała się zasada „w Polsce jak kto chce”, gdyby nieładowi i nieporządkowi przeciwstawiono ład i porządek, bezkarności nieokiełzanego indywidualizmu twardą ręką i posłuch dla praworządności, gdyby każda dla Samuela Zborowskiego nie była jedynym wypadkiem potępienia samowoli, gdyby pan Łaszczyński, co wyrokami sądowymi podbił sobie delię szlachecką, nie stał się postacią imponującą braci — szlachcie...

Ten drugi pogląd ostał się w naszej historiografii. Coraz mniej jest wyznawców teorii, że zgubili nas wrogie siły z zewnątrz, a coraz więcej ludzi, przychylających się do poglądu, że nieład stworzył bezład, z czego oczywiście wrogowie skorzystali...

Zagadnienie to, jako jedno z najważniejszych w pracy „podniesienia na szczebel wyższy życia Polski”, wysunął w swej mowie na zjeździe legionowym Marszałek Śmigły-Rydz.

Na pytanie: jak „podnieść całokształt życia Polski na inny, wyższy styl, jak „wyjść z prymitywu”, w którym na skutek wiekowej niewoli wciąż jeszcze tkwimy, wskazał na trzy przesłanki: siłę, ład i jedność.

Musimy — powiedział, wskazując na nasze stosunki wewnętrzne — „żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo”.

Uderzmy się w piersi i zadajmy naszym sumieniom pytanie: czy w ciągu tych dwu dekad, które mijają od wskrzeszenia państwa, zawsze udawało nam się unikać tych błędów i przywar, jakie dociekania historyków naszych uznają za jedną z głównych przyczyn naszego upadku? Czy zawsze górował w tych kilkunastu latach ostatnich ład, porządek i bezpieczeństwo w naszym życiu zbiorowym? Czy nie usiłowały rozsądzać tego życia paroksyzmy samowoli, przejawy niepraworządności, zakusy do zmiana ładu wewnętrznego w państwie w imię jakiegosł doktrynerskiego widzimisię lub z nawrotu do buty i indywidualistycznych zachceń?

Hasło Wodza Naczelnego, domagające się „żelaznej, twardej ręki” w walce z nieładem, stawiające porządek i bezpieczeństwo na pierwszy plan — musi być potraktowane na najszerzej platformie, musi być uogólnione na wszystkie dziedziny naszego życia.

Wiemy przecież z doświadczeń naszego prywatnego życia, że stosunków domowych, rodzinnych, zawodowych, jaką przeszkodą jest nawyk do nieładu i nieporządku, jak się mać brak zarządzeń, zabezpieczających naszą pracę.

A co dopiero w naszym życiu zbiorowym, w działalności publicznej. Nie przejdziemy bezpiecznie przez jezdnię, gdy panuje na niej nieład, nie przepłyniemy rzeki, gdy jej nurtu nie zabezpieczymy, nie ochronimy się przed żywiołami ognia czy wody, jeśli nie uporządkujemy straży wodnej czy ogniowej. I nie stworzymy silnej armii, nie zabezpieczymy granic kraju, nie rozwinemy przemysłu i handlu, nie zabezpieczymy obrotów wewnętrznym i stałości pieniądza, nie damy obywatelowi możliwości spokojnej pracy zawodowej — gdy we wszystkich dziedzinach życia od jego wielkich przejawów

do najdrobniejszych z absolutną pedantycznością (nie wstydzmy się tego słowa, tak jak się go nie wstydzą Anglosasi czy Niemcy) nie damy pierwszeństwa poczuciu ładu, porządku i bezpieczeństwa.

I tylko przy tym porządkowaniu, tym bezwzględny ładzie i tym absolutnym poczuciu bezpieczeństwa możliwie jest zestrzeżenie wysiłków naszych, by „życie Polski podnieść na wyższy szczebel”, w harmonijną, zgodną współpracę. Tylko wtedy może czynić postępy idea konsolidacji. Tylko

wtedy i tylko z takim zespołem ludzi można — jak to Marszałek Śmigły w Krakowie powiedział — „przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej”.

Ta zmiana psychiki jest konieczna. Nie dokonała się w XVIII stuleciu, za późno walkę z nieładem podjęli twórcy 3-go maja. Następstwem był upadek...

Zmiany tej psychiki podjąć się musimy teraz. Nieład to wróg. Ład to nieodzowna przesłanka „podniesienia na szczebel wyższy życia Polski”.

Trochę powyżej „minimum egzystencji”

Sześć rządów zapewniło przedstawicieli Zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych, że najbliższe awanse zostaną dokonane w normalnym terminie t.j. z dniem 1 stycznia następnego roku — a przy tej sposobności zapowiedział, że awanse te obejmą przede wszystkim najniższe uposażonych funkcjonariuszy.

Jest to zapowiedź, która w swerach niższych i średnich pracowników przyjęta zostanie z wielkim zadowoleniem. Wiemy bowiem, że sfera ta ma za sobą ciężkie lata i wiedzie żywot, bynajmniej nie usłany na różach... Kryzys ekonomiczny odbił się silnie na doli niższego funkcjonariusza państwowego; skarb państwa w okresie wciąż kurczących się dochodów musiał zastosować szereg zarządzeń oszczędnościowych, które odbiły się na stopie życiowej aparatu urzędniczego. Redukcje pborów, obciążenia podatkowe, wpłaty na pożyczki wewnętrzne, wstrzymanie przez szereg lat awansów — wszystko to pogarszało dolę świata urzędniczego, a zwłaszcza niższych i średnich kategorii pracowników.

To też poprawa doli przeszło 1/4 milionowej armii urzędniczej w Polsce jest problemem niesłychanie trudnym. Jest przede wszystkim problemem — budżetowym. Osiągnięta już na szczęście równowaga budżetu państwowego nie śmie być narażona na szwank pod żadnym warunkiem i z żadnej przyczyny. Kosztem budżetu nie może być nic przedsięwzięte, co by zachwiać mogło z takim mozołem zrealizowaną równowagę między dochodami a wydatkami państwa, a tym samym grozić załamaniem gospodarki państwowej.

Jednak — nie naruszając równowagi budżetowej — znaleźć się przecież muszą sposoby, by dolę małego urzędnika poprawić.

Jednym z tych sposobów — najbliższym i najskuteczniejszym — są regularne awanse, obejmujące właśnie najbardziej poprawy bytu potrzebujące warstwy niższych funkcjonariuszy państwa, — awanse oczywiście, liczące się z poprawą koniunktury również i w budżecie państwowym, skierowujące zwykłe dochody państwa również i w stronę spauperyzowanych rzesz urzędniczych.

Bo przecież ta metoda jest równocześnie jednym z czynników, działających na poprawę koniunktury w ogóle. Jest ona gospodarczo wielce uzasadniona. Czym bowiem jest budżet domowy przeciętnego urzędnika? Jest to klasyczny budżet — konsumpcyjny. Dochody zostają obrócone na zaspokojenie t.j. „pierwszej potrzeby”, na zakup artykułów wsi i przemysłu, na wyżywienie i odzianie rodzin, na urządzenie mieszkań, na niezbędne potrzeby kulturalne. Gdy dochód takiej rodziny urzędniczej znajduje się poniżej „mini-

mum egzystencji” — produkty roli i miasta tracą najlepszego właściwiego, bo rozporządzającego co pierwszego każdego miesiąca gotówką. Natomiast gdy dochód jest większy ponad „minimum egzystencji”, przybywa na rynek i w obrotach wewnętrznych wielomilionowa rzesza — licząc urzędników i ich rodziny — konsumentów. Następnie ożywienie w życiu gospodarczym, a tym samym i odpowiednie wyzyskanie koniunktury.

Każda nadwyżka dochodu, jaką człowiekowi o stałych pborach daje awans czy inna forma poprawy bytu — wraca milionem ścieżek w świat produkcji, wzmacnia spożycie, a tym samym staje się czynnikiem twórczym w gospodarce państwowej i prywatnej.

Delegacja, która była u szefa rządu, uzyskała poza zapowiedzią awansów pracowników niższych i średnich grup uposażenia, również i dalszą, najmniej ważną, obietnicę. Oto premier oświadczył, że przed wniesieniem do izby ustawodawczych projektów ustawy eposażeniowej i emerytalnej przedstawicielstwo urzędnicze otrzyma takie projekty do wyrażenia o nich opinii.

Niewątpliwie przyczyni się ta zapowiedź do wzmocnienia samopoczucia i ustąpienia pewnej psychozy, która w latach kryzysowych narastała w sferach urzędniczych. Żył te sfery lękiem o przyszłość — lękiem, podniecanym zresztą przez defetystyczne poduszczenie agitacji politycznej. Z łatwością dawano wiarę — zwłaszcza wśród najniższych grup urzędniczych — każdej alarmistycznej plotce, podsuwającej intencje dalszych obcin, redukcji, wietrzącej w każdej projektowanej ustawie dalsze pogorszenie sytuacji świata pracowników.

Premier rozproszył te obawy. Przedstawiciele urzędników będą wciągnięci do współpracy opiniodawczej przed każdą decyzją, dotyczącą uposażeń i przed uchwaleniem tajników ustaw w drodze parlamentarnej.

Ale najważniejsze to — poprawa doli. Zwłaszcza w „dolach” aparatu urzędowego, u tych najbardziej potrzebujących, zmagających się o „minimum egzystencji”.

Wszystko, co się w tej mierze zrobi, będzie bowiem działaniem, wpływającym dodatnio na kolo rozpędzone koniunktury, na jej wyzyskanie, na wzmocnienie produkcji i spożycia.

KUPON ULGOWY Nr. 1 (Lipiec 1937 r.)

NA JEDNĄ BEZPŁATNĄ
WANNE W ŁAŹNI MIEJSKIEJ

Okażcieś niniejszego kuponu otrzymuje bezpłatny bilet na jedną wannę, po wykupieniu 3-ech biletów (3 wanny płatne, a jedna wanna bezpłatnie)

Dlaczego młodzież boi się wsi

W chwilach, gdy 15.000 tegorocznych maturzystów zastanawia się nad wyborem zawodu, należy znaleźć odpowiedź na to pytanie: „co jest przyczyną trudności, na jakie natrafiają obecnie absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu pracy?”

Jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska jest złe rozgrupowanie inteligencji.

W Polsce utarło się mniemanie, że człowiek, posiadający pewien cenzus naukowy, może znaleźć sobie zatrudnienie jedynie w większym mieście. Ta psychoza doprowadziła do przeladowania miast sferami inteligentnymi, podczas gdy na wsi daje się odczuwać ich brak.

Jako przykład racjonalnego (przypadkowego, a nie planowego) rozprzeczowania inteligencji mogą służyć grupy inteligentne mniejszości ukraińskiej. Dziś w każdej prawie wsi o ludności ukraińskiej spotykamy ludzi z wyższym wykształceniem, którzy przyczyniają się w znakomitym stopniu do podniesienia poziomu gospodarczego, umysłowego, kulturalnego i t. p. ogółu mieszkańców.

Społeczeństwo polskie powinno skorzystać z tych wzorów. Nie znaczy to bynajmniej, żeby inteligencja zabierała się do pracy na roli. Nie, to byłby nonsens. Trzeba przede wszystkim konsekwentnie zwalczać tę psychozę, że młodemu prawnikowi raczej wypada wziąć posadę w łbie Skarbów, niż 130 zł., niż pojechać na stanowisko sekretarza gminy, które jest nawet znacznie lepiej płatne, że absolwent S. G. H. nie może prowadzić ksiąg spółdzielni mleczarskiej w Grajdolku, że młody lekarz woli oczekiwać tygodniami w Warszawie na jednego pacjenta za 10 zł., niż mieć 20 pacjentów dziennie po 2 zł. w zapadłej wsi polskiej.

Drugą przyczyną trudności, na jakie natrafiają absolwenci wyższych uczelni przy szukaniu zajęcia jest fakt, że młodzież dzisiejsza postępuje śladami swych poprzedników, nie przełamując żadnych tendencji do szukania nowych dróg. Wskutek tego utworzyli się w poszczególnych zawodach zatępy nie do przebycia. Ze stanem takim spotykamy się na przykład w zawodzie adwokackim.

Walczyć z tym trzeba nie przez sztuczne środki ochronne, lecz tylko przez wyrobienie w młodzieży duchu pionierskich i wyszukiwanie nowych terenów, których w Polsce mamy jeszcze wiele. Większość np. prawników węgotuje jako aplikanci i adwokaci, podczas gdy na terenie samorządu wiejskiego może ich znaleźć zatrudnienie jeszcze wiele tysięcy.

Nowa ustawa samorządowa oraz szereg zmian w strukturze państwowej spowodowały ogromny wzrost znaczenia samorządu tak miejskiego, jak i wiejskiego. Dotychczas inteligencja stroniła od pracy w samorządzie. Doprowadziło to do tego, że większość stanowisk jest tam obsadzona przez ludzi, nie posiadających formalnego wykształcenia. Istnieje cały szereg powiatów, gdzie jedynym człowiekiem, posiadającym wyższe wykształcenie jest starosta.

Stan ten odbija się fatalnie na działaniu organizmu państwowego. Najlepiej przepracowane przez sztab plany mogą być zmarnowane, jeśli nie będzie na prowincji ludzi, którzyby potrafili wprowadzić je w życie.

Trzeba wyszkolić nowe kadry pracowników samorządowych, trzeba wychować nowy typ ludzi, którzy nie ograniczają się tylko do pracy zarobkowej, lecz będą skupiać koło siebie wartościowe jednostki, by wraz z nimi przepracowywać miejscowe zagadnienia.

Tyle z punktu widzenia dobra Państwa. W równym stopniu jest tu jednak zaangażowany interes osobisty dzisiejszej młodzieży. Obecnie samorząd przedstawia dla niej olbrzymie możliwości chłonne. Proces ten zaznaczy się jeszcze w większym stopniu po roku 1938, gdy będzie wymagane średnie wykształcenie od sekretarzy gminnych.

Dziś wieś polska jest jeszcze niedostatecznie zorganizowana. Cały szereg możliwości jest zupełnie niewykorzystanych. Naprzykład tak ważna akcja spółdzielcza znajduje się obecnie w stadium początkowym. Stwarza to albrzymie możliwości dla energicznych jednostek.

Młody człowiek, który, pracując w charakterze sekretarza gminy, doprowadzi do powstania czy to jakiejś spółdzielni, czy Skasy Stelczyka, stwarza cały szereg nowych placówek do objęcia. Powstały w ten sposób łańcuch może mieć jeszcze niezliczoną ilość ogniw.

Pierwszym szczeblem pracy samorządowej jest stanowisko praktykanta, lecz już po kilku miesiącach można zostać sekretarzem gminy, prawą ręką wójta.

Wynagrodzenie jest bardzo różne, zależnie od stanowiska zajmowanego i zasobności danego samorządu. Zwykle jednak lepsze od licznych lichych posadek w wielkich miastach, na których wegetują dziesiątki lat ludzie z wyższym wykształceniem.

Kronika

Nowe zarządzenia zbożowe

Z dniem 1 sierpnia zostały znacznie złagodzone dotychczasowe wywozowe ograniczenia zbożowe. Zakaz wywozu zbóż, oprócz jęczmienia, został nadal utrzymany z tym jednak, że wprowadzono kontyngenty wywozowe dla pszenicy, żyta i owsa; kontyngenty dla tych zbóż na sierpień i wrzesień ustalono w ilości 45 tysięcy ton. W następnych miesiącach kontyngenty te mogą być zwiększone lub zmniejszone. Podjęcie wywozu ma na celu utrzymanie cen w kraju na poziomie cen światowych.

Koleżeńka samopomoc wśród urzędników

W Łukowie odbyło się walne zebranie członków koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (SUP), na którym przyjęto sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, preliminarny budżetowy na rok bieżący, dokonano podziału zysków z kasy samopomocy koleżeńkiej oraz załatwiono wiele innych spraw. W wolnych wnioskach postanowiono zorganizować w najbliższych dniach wycieczkę urzędniczą na kopiec — pomnik Henryka Sienkiewicza w Okrzei.

Szczególnie pożyteczna dla członków koła SUP okazała się zorganizowana samopomoc przed kilku laty kasa samopomocy. Drobne wpłaty oszczędnościowe pozwoliły udzielić w roku ubiegłym wiele bezprocentowych pożyczek na sumę około 2500 złotych.

Obrady wójtów, burmistrzów i sekretarzy gminnych

W sali starostwa siedleckiego odbyła się odprawa wójtów, burmistrzów i sekretarzy gminnych. Na odprawie omówiono zagadnienia gospodarcze powiatu oraz plan pracy w gminach na najbliższe cztery lata. Prace mają rozwijać się w kierunku budowy i reperatury dróg, melioracji i regulacji rzek, oraz budownictwa publicznego, w szczególności zaś szkół.

O pobieraniu w urzędach datków na cele społeczne.

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik, w którym zwraca uwagę, że w niektórych urzędach przyjął się zwyczaj pobierania datków pieniężnych od interesantów na różne cele społeczne.

Pobieranie w czasie urzędowania opłat, choćby na cele najbardziej zasługujące na poparcie, przyczynić się może do podważenia powagi urzędu przez wyrobienie przekonania, że załatwienie lub przyspieszenie załatwienia sprawy uzależnione jest od opłaty lub jej wysokości na ten lub inny cel — pomijając już to, że może narażać urzędników na krzywdzące podejrzenia iż z akcji zbiórkowej wyciągają jakieś dla siebie korzyści.

Z powyższych względów p. premier zabronił pobierania od interesantów — w związku z wykonywaniem czynności urzędowych — jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach.

Obchód „Dnia Konia” w Siedlcach

Już wczesnym rankiem w niedzielę dn. 8 sierpnia ukazały się na ulicach miasta pięknie udekorowane pojazdy konne, zdążające na zbiórkę do Szkoły Rolniczej, by później korowodem udać się na plac wojskowy, gdzie miały odbyć się właściwe pokazy sprawności koni i jeźdźców. W korowodzie propagandowym tych pojazdów między innymi wystąpiły: pluton „Krakusów” z Krzeska i „Krakowskie Wesele” Związku Młodzieży Wiejskiej z Wiśniewa.

Po pięknej defiladzie przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych w obecności tysięcznych rzesz publiczności, w której wzięli udział wszyscy zawodnicy wśród których wyróżnił się wóz Szkoły Rolniczej, przedstawiających w dużych wymiarach zgrzeblo i szczotkę do czyszczenia koni — rozpoczęły się właściwe popisy i pokazy.

Na bogaty program „Dnia Konia” składały się: 1) konkurs dekoracji pojazdów konnych, 2) pokaz hodowlany Kola Hodowców Koni, 3) bieg włościański i krakusów, 4) konkurs kucia koni dla podkuwaczy cywilnych, 5) konkurs jazdy zaprzęgami, 6) próba ciężarowa, 7) konkurs hipiczny podolicerski, 8) pokaz jazdy artyleryjskiej, 9) woltyżerka, 10) pokaz kucia koni i materiału podkowniczego z pogadanką, 11) pogadanka o wychowie źrebiąt, 12) pokaz zaprzęgu wojskowego i różne atrakcje jak biwak artyleryjski, popisy ulanckie, pieśni i tańce ludowe i t.p.

Do poszczególnych konkurencji stanęło około 80 zawodników cywilnych, a oprócz tego wzięli udział zawodnicy wojskowi. Rozdano 45 nagród pieniężnych i honorowych na ogólną sumę około 50 zł.

Dzięki należytemu rozwinięciu przez Powiatowy Komitet Obchodu propagandy wśród ludności wiejskiej powiatu, impreza tegoroczna „Dnia Konia” dała owocne rezultaty, a pomysłowo opracowany i wykonany bogaty program uzyskał pełne zadowolenie tak zawodników jak i licznie zebranej publiczności.

Uchylanie się od służby wojskowej

W dniu 4 b. m. został zatrzymany Bronisław - Władysław Kołaczowski, zam. w Warszawie, ul. Skierniewicka nr. 63 za uchylanie się od odbycia służby wojskowej. Wymienionego przekazano p. Sędziemu Śledczemu Okr. w Siedlcach.

Nagły zgon

Dnia 8 b. m. w aptece Szczuki przy ul. Pułaskiego nr. 17 zmarł nagle Tomasz Dziewicki zam. w Żelkowie, gm. Skórcz.

Zabójstwo na tle zatargu mieszkania

W dniu 10 b. m. około godz. 7 wieczorem na tle zatargu mieszkaniowego Harasimowicz Michał, lat 60, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 99 po krótkiej wymianie zdań uderzył nożem z tyłu w szyję Franciszka Staręga, lat 46, zam. w tymże domu. Wskutek gwałtownego i znacznego upływu krwi Staręga w czasie przewożenia go do szpitala zmarł. Sprawca zabójstwa Harasimowicz zgłosił się dobrowolnie do miejscowego Komisariatu. Zatrzymano go do dochodzenia.

Pożar łaki

W dniu 8 b. m. około godziny 1-szej na łakach należących do wsi Kośmidry i Kosny, gm. Królów-Niwa na przestrzni około 6 morgów wypaliła się trawa i krzewina olszowa wskutek rozpalenia ogniska przez chłopców, pasących bydło. Straty narazie nie ustalono. Na miejsce przybyła straż pożarna z Krzeska-Nowego.

Pożar zabudowań

Dnia 8 b. m. o godz. 10.45 rano we wsi Kornica, tejże gminy w zabudowaniach Stanisława Kaluznego wybuchł pożar, wskutek czego spłonął chlew, dach domu mieszkalnego i urządzenie domowe, wartości 1500 zł.

W akcji ratunkowej brała udział straż ogniowa i miejscowe pogotowie przeciwpożarowe. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Ciężkie uszkodzenie ciała

Dnia 8 b. m. około godziny 9-ej wieczorem właściciel domu przy ul. Szkolnej Nr. 3 — Józef Ukołow zadął kilka ran ciętymi nożem w bok Wacławowi Zakowi. Ciężko rannego Żaka odwieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach, a Ukołowa zatrzymano do dochodzenia.

Z kraju i ze świata

W dniu 8 b. m. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji plk. Adama Koca w Świdrach Małych hombę, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa współprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca b. r. w czasie ucieczki, nie zdolawszy jej zużyć.

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wydzierżawić rządowi brazylijskiemu 6 kontrtorpedowców, wchodzących w skład floty St. Zj. A. P. Podobne „pożyczki” mają otrzymać także i inne kraje Ameryki Południowej.

Trzech niemieckich dziennikarzy otrzymało od rządu angielskiego nakaz opuszczenia W. Brytanii w przeciągu 14 dni. Wydalenie ich następuje wskutek podejrzenia, że uprawiali robotę szpiegowską. Okoliczności, w jakich nastąpiła brytyjska decyzja wydalenia wspomnianych wyżej dziennikarzy są dla nich tak kompromitujące, że rząd Rzeszy nie kwestionuje zarządzenia brytyjskiego.

Zgromadzenie św. Synodu (Jugosławia) ogłosiło listę osób, objętych tymczasową klątwą, rozpoczynającą się nazwiskiem premiera Milana Stojadinowicza, a kończącą się nazwiskiem jego brata dep. Dragomira Stojadinowicza. Lista wyklętych została odczytana we wszystkich cerkwiach jugosławiańskich podczas nabożeństw rannych.

Według doniesień z Algieru uległo bombardowaniu kilka statków angielskich, włoskich i pewien parowiec francuski. Bombardowania dokonały tajemnicze samoloty, których przynależność państwa nie została ustalona. Przypuszczają, że są to samoloty hiszpańskiego rządu powstańczego.

Hasłem akcji obronnej Chin jest prowadzenie wojny w taki sposób, by wyczerpać siły japońskie. W tym duchu przemawiał przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czahar Wang-Czing-Wei, który w przemówieniu transmitowanym przez radio oświadczył: „Chiny, jako kraj słaby, muszą szukać ocalenia w wojnie na wyczerpanie Japonii pod względem finansowym i wojskowym”.

Dnia 4 b. m. o godz. 9-tej wśród salw działowych i ryku syren fabrycznych rozpoczęły się w Brukseli uroczystości 23-ciej (tragicznej rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii).

Ogłoszenie przetargu na budowę prywatnego Gim. Krawieckiego w Siedlcach.

Komitet Budowy Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na budowę gmachu Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach.

Kubatura projektowanego budynku wynosi około 8200 m.³

Termin wzniesienia budynku w surowym stanie do dnia 1 grudnia 1937 r., termin zupełnego wykończenia do dnia 15 sierpnia 1938 r.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach składać należy do dnia 28 sierpnia 1937 r. do godz. 10-ej w kancelarii Szkoły Zawodowej w Siedlcach przy ul. Kilińskiego 11.

Słone kosztorysy wraz z warunkami technicznymi nabywać można w cenie 10 zł. w Urzędzie Starostwa Siedleckiego pokój Nr. 21 w godzinach urzędowych. Tamże oglądać można plany i uzyskać wszelkie informacje dotyczące budowy.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w dniu 28 sierpnia 1937 r. o godz. 13-ej w lokalu Szkoły Zawodowej w Siedlcach.

Do pisma ofertowego należy dołączyć:

p. 1. należycie wypełnione cenami cyfrowo i słownie słone kosztorysy na blankietach otrzymanych z Komitetu budowy,

p. 2. podpisaną przez oferenta deklarację, zobowiązującą do stosowania się do warunków przetargu,

p. 3. w oddzielnej kopercie dowód wpłacenia wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, które to wadium w razie przyjęcia oferty powinno być powiększone do 3% dla utworzenia kaucji umownej.

Oferty mogą być składane osobiście lub nadsyłane pocztą. Przy przesylce pocztowej decyduje dzień i godzina nadejścia oferty pod wskazanym wyżej adresem.

Komitet Budowy zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, prawo podziału całokształtu robót między oferentów, prawo do wolnego wyboru oferenta, bez podania motywów oraz prawo nie przyjęcia żadnej oferty.

Za Przewodniczącą Komitetu Budowy: (Inż. Ludwik Pawlikowski).

Do dnia 25 sierpnia, 1937 roku W SALI AKCJI KATOLICKIEJ przy ul. Piłsudskiego 82 WYSTAWA KILIMÓW HUCULSKICH

chrześcijańskiej firmy

J. Korzeniowski

w Kosowie k/Kołomyi
Korzystajcie z okazji.

DOGODNE SPŁATY.

Gdy ogień pod blachą, nie czas na słuchanie plotek

Zakręciła stara Weronika łyżką w patelni, zakręciła jeszcze raz, aż słonina zaskwierczała niemiłosiernie, odstawiła patelnię na bok, podłożyła kilka drewniek pod blachę, wstawiła garnek z wodą, dorzuciła do garnka świeżo naobieranych kartofli i nakryła denkiem.

— Niech się ta trocha tutaj pogotuje, a ja se na minutkę wyskoczę, bo już ciekawość mnie pali, co też to w sąsiednich wioskach słychać. Przez ten tydzień, co Michałowej nie widziałam — to tak, jakbym w głuchej pustyni żyła.

Jeszcze zakręciła się po mieszkaniu, zajrzała do kołyski, czy wygodnie dziecku się śpi, poprawiła garnek w fajercie, bo się cośik za wiele na prawy bok przechylił, jeszcze pod komin zajrzała, czy się dobrze pali, a gdy stwierdziła, że wszystko w porządku, mruknęła se:

— Niech się ta teraz gotuje, a ja se ciekawość zaspokoję... wyskoczę se trocha...

I wyszła... Widno dobrze znała wszystkie niewiasty, co kiele jej chałupy przechodziły, widno dobrze wiedziała, kiedy przechodzą i które z nich najwięcej wiadomości mogą udzielić, bo wyszła akuratnie w tej chwili, gdy Michałowa z za zakrętu się wychyliła i ku jej domowi nogi kierowała.

— Jak się mata, Michałowa?...

— A... dobrze... a jak tam wam leci?...

— A!... leci, kiejby nie leciało... u mnie jak u mnie — zawdy jednako... i wczoraj i dziś tak samo... dzień do dnia, jak paciorek do paciorka podobny... co słychać w waszej wsi?

— Tak — żeby prawdę rzec, a nie skłamać — to malowiele, ale posłuchajta...

I rozpuściła Michałowa język, kiejby kołowrotek i przędła ze lba srebrną nić wiadomości coraz to ciekawszych, coraz to ważniejszych i coraz to bardziej drażniących wyobraźnię. A Weronika słuchała a słuchała, że mało — co sama całutka w słuch się nie zamieniła, ino ślepią omal jej z oczodołów na wierzch nie wylazły, ino co chwila za piersi się chylała i pojękiwała żałośliwie „jej, o — jej, ach”, ino od czasu do czasu zazdrość jej serce przeszywała, że to Michałowa tak sprawnie ozorem miele i tyle wie... tyle wie... Zagłuszona nieustannym jazgotem Michałowej i zapatrzone w szaleńczy ruch jej języka — nie poczuła zrazu przykrych woni dymu, lekką smugą wydobywającego się przez sień nad drzwiami pod powałą, aż dopiero krzyk dziecka, zostawionego w mieszkaniu w kołysce wyrwał ją z zasluchania...

— Jezusie, Matko Święta — dym... pali się! ratunku!... dziecko, ratunku! na poomooo—cl

Jak nieprzytomna rzuciła się wprost w sień, w kłęby dymu, do kołyski, do dziecka, chyciła je w skurczone przerażeniem paluchy, nie widząc nic, ani komina, ani łóżka, ani szafy, ani nic, prócz strasznej czerwieni ognia, nie słysząc nic, prócz trzasku palącej się podłogi.

— Jezusie, ratunku... ratuuuunku!... Widno, że Bóg jeszcze nie chciał was, Weroniko, pożarem i zniszczeniem majątku pokarać, bo zanim ogień powałę dosięgnął dziecko się rozkrzyczało i krzyk dziecka wasze bajdami urzeczone serce poruszył, a ludzie obok przechodzący gotowy prawie pożar ugasił. Ale pamiętajta — żeby drugi raz naprawdę pożaru nie było — pilnujta ognia. Gdy ogień pod blachą — nie czas na słuchanie plotek.

G. Framar.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika
od dn. 15.VIII do dn. 21.VIII

W niedzielę dn. 15.VIII w porannej części „Audycji dla wsi” o g. 8.15 „Gazetka rolnicza” O godz. 8.45 praktyczną pogadankę p.t. „Jak przyrządzać dobre kiszonki” wygłosi z Poznania inż. Stanisław Polowicz.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi” o godz. 15 „Przegląd rynków produktów rolnych”. O godz. 15.15 z Poznania nadany zostanie dialog p.t. „Oświata ludu dokona cudu”, w którym p. Maria Ratajska wskaże na oświatę, jako najważniejszy czynnik w akcji podnoszenia kultury wsi. O godz. 15.50 sen. Feliks Gridz wygłosi z Torunia okolicznościową pogadankę p.t. „W rocznicę zwycięstwa”.

W poniedziałek dn. 16.VIII o godz. 12.15 aktualną pogadankę, ze względu na zbliżający się rok szkolny poświęcimy gospodyniom wiejskim p.t. „Dziecko idzie do szkoły”. Wygłosi ją dr. Janina Rasiówna.

We wtorek dn. 17.VIII o g. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W środę dn. 18.VIII o godz. 12.15 praktyczną pogadankę dla właścicieli ogrodów p.t. „O uprawie truskawek” wygłosi inż. Krystyna Onitschowa.

W czwartek dn. 19.VIII o g. 12.15 pogadanka p.t. „O wystawach przysposobienia rolniczego”, w której inż. Ludwik Januszewski wskaże na znaczenie wystaw przysposobienia rolniczego jako czynnika kształcącego i rozpowszechniającego idee przysposobienia rolniczego. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W piątek dn. 20.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 21.VIII o godz. 12.15 „Aktualna pogadanka rolnicza” o godz. 20.55 „Nowiny Leśne” w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Z dn. 16 sierpnia 1936 r. został otwarty
jeden chrześcijański

MAGAZYN
gotowych ubiorów

męskich, damskich i uczniowskich
p. t. T. SIKORSKI

w Siedlcach, przy ul. Pułaskiego 14
(dawniej Piękna)

Przy magazynie prowadzona jest pracownia, która przyjmuje wszelkie zamówienia z zakresu krawiectwa.

**DRUKARNIA
POLSKA**
ZYGMUNTA POKRZYWIŃSKIEGO

NAJSTARANNIEJSZE WYKONANIE!
NAJNIŻSZA CENA!

SIEDLCE,
PUŁASKIEGO 9.
TELEFON 3.

MŁYNARZE!

Nie płacicie niepotrzebnych kosztów przewozu.

Sprawdzenie artykułów młynarskich jest już zbędne.

Obecnie można zaopatrzyć się w wspomniane artykuły w firmie

J. H. C i o k

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 222.

TRYKOTAŻE, KONFEKCJE,
GALANTERIE DAMSKĄ I MĘSKĄ

na korzystniej można nabyć
w polskiej firmie

„MARYSIEŃKA”

Siedlce, ul. Piłsudskiego 14.

Ogłoszenie

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Siedlcach niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 sierpnia 1937 r. o godzinie 10 (rano) odbędzie się w biurze tegoż Urzędu ul. Piłsudskiego Nr. 1 (I piętro) sprzedaż, drogą publicznego przetargu, następujących materiałów: żelaza kwadratowego 20 m. 1700 kg. i żelaza okrągłego 19 mm. 2400 kg., znajdującego się w składzie w Siedlcach, od ceny wywoławczej po 15 gr. za 1 kg.

Reflektanci na kupno żelaza kwadratowego i okrągłego przed przystąpieniem do przetargu obowiązani są złożyć w Urzędzie wadium w wysokości 100 zł. (sto złotych).

Wyznaczone do sprzedaży żelazo można oglądać każdego dnia od godziny 8 do 15.

Siedlce, dn. 11 sierpnia 1937 r.
Naczelnik Urzędu
A. Zychowicz

MANICURYSTKA

„EUGENIA”

POWRÓCIŁA.

Siedlce, Pułaskiego 11
w podwórzu (daw. Piękna)



Prosimy żądać wszędzie

Skład budowlano-opałowy
i hurtowy skład cukru

W. SAMBORSKI

SIEDLCE, FLORIAŃSKA 3 telefon 95

Cement, wapno, cegła, gips, papa
smołowa i bitumiczna, amofa,
karbolineum, trzcina, bieleńdo,

WĘGIEL, DRZEWO, KOKS I INNE
ARTYKUŁY BUDOWLANE

Do wynajęcia
pokój lub dwa

(bez kuchni)

Z UTRZYMANIEM lub BEZ
Wiedomości
w Drukarni Polskiej Pułaskiego 9.

NOWO OTWORZONY SKŁEP
pod Firmą **A. SZMUKLARZ**

ul. Piłsudskiego 38.

POLECA: w dużym wyborze galanterię
damską i męską oraz
kapelusze — męskie

Ceny przystępne — Ceny przystępne.

Dr. Leon Glazowski

Siedlce, Kilińskiego 14 II piętro

przyjmuje w chorobach

wenerycznych

od 8—9 rano, od 1—2 i od 6—7 codziennie.

Dr. S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 50 tel. 278
(dawniej mieszkanie Dr. Gościckiego)

specjalista chorób wenerecznych i ko-
biecych powrócił.

OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na sta-
łe do Siedlec

ul. Kilińskiego 14. Przyjęcia codziennie
od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja rękopisów nie zwraca.